Kraków analizuje aktualną sytuację finansową miasta – cel to zamknąć rok bez zaciągania dodatkowego długu

2026-10-28

Najbliższe tygodnie upływać będą pod znakiem intensywnych prac nad budżetem miasta – nie tylko przyszłorocznym, ale i obecnym planem dochodów i wydatków. Wstępne analizy wskazują bowiem, że w kasie miasta brakuje około 390 mln zł, by pokryć zaplanowane na ten rok potrzeby w edukacji, transporcie, pomocy społecznej i infrastrukturze. Prezydent Łukasz Gibała zlecił szczegółową analizę budżetu i wypracowanie ścieżki, która pozwoli uzupełnić braki finansowe bez sięgania po środki z pożyczek, kredytów lub obligacji.

– Podczas kampanii wyborczej podkreślałem, że zależy mi na tym, aby Krakowianie i Krakowianki jak najszybciej poznali realny stan finansów naszego miasta – mówi prezydent Krakowa Łukasz Gibała.

– Dlatego jedno z moich pierwszych poleceń dotyczy sprawdzenia, w jakiej kondycji znajduje się tegoroczny budżet, jak na tę chwilę wygląda wykonanie wydatków i dochodów, gdzie występują największe braki, bo wiemy, że co roku z problemem niedofinansowania mierzą się edukacja i transport. Drugim celem jest wypracowanie takiej ścieżki, która pozwoli nam poradzić sobie z bieżącymi niedoborami finansowymi bez zaciągania dodatkowych zobowiązań. Nie chcę powtarzać schematu z lat wcześniejszych, kiedy Kraków brał pożyczki na wydatki bieżące i powiększał zadłużenie – podkreśla prezydent Krakowa – zaznacza.

Według wstępnych wyliczeń w budżecie Krakowa na rok 2026 brakuje około 390 mln zł. Jak przekazuje Radny Miasta Krakowa Michał Starobrat, który z ramienia prezydenta Krakowa uczestniczy w pracach nad naprawą budżetu, to niedofinansowanie w największym stopniu dotyczy obszaru edukacji (łącznie, w zależności od wyliczeń, brakuje w tym roku od 220 do 270 mln zł) – środki trzeba zabezpieczyć przede wszystkim na wypłaty wynagrodzeń dla nauczycieli i pracowników administracji i obsługi oraz na dotacje wypłacane placówkom niesamorządowym. Drugim obszarem, który boryka się z niedoszacowaniem wydatków bieżących, jest transport, w tym komunikacja miejska – tu braki sięgają około 80 mln zł.

– O ile w latach poprzednich mieliśmy już do czynienia z niedofinansowaniem tych obszarów, o tyle teraz sytuacja jest szczególnie alarmująca: po pierwsze, nowy prezydent przejął budżet na zaledwie dwa miesiące przed zamknięciem roku, a więc czasu jest niezwykle mało, po drugie zastany budżet został tak skonstruowany, że nie mamy dużego pola manewru, gdy chodzi o przesuwanie środków w ramach działów budżetowych, w odróżnieniu od poprzednich władz miasta, które dysponowały znacznie większą swobodą w tym zakresie. Przypomnę, że prezydent Aleksander Miszalski objął urząd w maju i mimo tej swobody, o której wspomniałem przed chwilą, nie udało mu się znaleźć potrzebnych środków ani oszczędności, co skończyło się zaciągnięciem dodatkowego długu w kwocie 300 mln złotych. To niedobry dla Krakowa schemat, którego za wszelką cenę chcemy uniknąć, i dlatego potrzebna jest ogromna mobilizacja, aby w ciągu najbliższych 2 tygodni zrównoważyć obecny budżet bez powiększania zadłużenia miasta. To sytuacja nadzwyczajna – podkreśla radny miasta Michał Starobrat.

Poza edukacją i transportem pilnej interwencji wymaga też tegoroczny plan finansowy dla zadań z zakresu pomocy społecznej i pieczy zastępczej (tu braki szacuje się na około 10 mln zł), na potrzeby miejskich instytucji kultury oraz poprawę sytuacji finansowej szpitala Narutowicza (zabezpieczenie około 18 mln zł).